

Wacław Skirzyński

31.05.1912–14.01.1991

WSPOMNIENIE



Zmarł jeden z najznakomitszych rzeźbiarzy ludowych w Polsce, który jednak nigdy nie stał się tak znany, jak na to zasługuje. Był typem samotnika, człowiekiem o wielkim poczuciu honoru i dużej wrażliwości, filozoficznego usposobienia. W odniesieniu do obcych skryty i nieufny, trzymający się trochę na uboczu w stosunku do swojego, nierozumiejącego jego sztuki, wiejskiego środowiska, życzliwy dla tych, których polubił, nigdy jednak nie otwarty do końca.

Urodził się w zapadłej, mazowieckiej wiośszynie – Rzeszotarach Chwałach (których nigdy nie opuścił), w ubogiej, chłopskiej rodzinie. Piaszczysta ziemia nie mogła wyżywić licznej rodziny, stąd też od młodych lat miał się różnych zajęć – krył dachy, trudnił się stolarstwem i trzaską. Wraz z żoną, z wielkim trudem zdobył fundusze na powiększenie gospodarstwa. Ziemia stanowiła dla niego największą wartość, ale bogatsze, ciekawsze życie zawdzięczał rzeźbienu.

Już w wieku szkolnym ujawnił zdolności plastyczne – ktoś poprosił go o dorobienie brakującego elementu do figurki, ktoś inny przyniósł „do odrobienia” glinianą figurkę. Z czasem ambitny chłopiec zaczął rzeźbić „sam z siebie”, a jego prace – niewielkie krucyfiksy czy figurki o tematyce sakralnej rozchodziły się wśród znajomych. W latach pięćdziesiątych figurką Matki Boskiej, którą wykonał na grób matki, zainteresował się kolekcjoner sztuki mazowieckiej – Marian Przedpełski i zachęcił go do dalszej pracy.

W 1958 r. nastąpiło „odkrycie” rzeźbiarzy z okolic Sierpca. Był to czas wzmożonego, opiekuńczego zainteresowania władz i działaczy kulturalnych Sierpca, rozwijającą się na ich terenie twórczością ludową. Organizowano spotkania rzeźbiarzy, pokazy i wystawy ich prac, artyści ludowi sprzedawali swoje wyroby na kiermaszach i do Cepelii. Uczestniczył w tym także Wacław Skirzyński, zawsze jednak z pewnym dystansem do tego typu działań. Nigdy też

specjalnie nie interesowały go dokonania innych twórców, skupiony był głównie na tym, co i jak sam ma rzeźbić.

Rzeźbił mozolnie i powoli, a do swoich prac miał bardzo osobisty stosunek – nie były to bowiem rzeźby czy figurki, lecz „osoby” lub „osóbki”, przedstawiające głównie znane mu święte postacie. Najchętniej wykonywał różnorodne wizerunki Matki Boskiej, pasje oraz popularnych na wsi świętych patronów. Przy przedstawianiu tematów sakralnych nie uznawał żadnych udziwnień, stylizacji i odstępstwa od wzorców ikonograficznych uważał za obrazoburcze. Drugi nurt tematyczny w jego twórczości to postacie królów, narodowych bohaterów i wybitnych Polaków, których starał się odtworzyć możliwie wiernie. Spracowane i tak często okaleczone ręce nie były w stanie wszystkiego wyrobić, a poza tym, wychowany w ludowej estetyce posiadał typ wrażliwości, który uwidaczniał się w intuicyjnym stosowaniu uproszczeń, charakterystycznych dla tradycyjnej rzeźby.

Nigdy nie rzeźbił wiele, a w ostatnich latach zaledwie pojedyncze prace, głównie z przeznaczeniem do muzeum w Płocku i w Sierpcu. Z wielkim niepokojem, nieumiejętnie skrywany za maską obojętności, obserwował naszą reakcję na swoje prace. Dla nas były one źródłem radości wynikającej z kontaktu z czymś szczerym i prawdziwie wartościowym.

Będzie nam, pracownikom Muzeum Mazowieckiego w Płocku, brakowało spotkań z tym wybitnym artystą i przyjaznym nam, niezwykłym człowiekiem, który ze swoimi zasadami etycznymi, poglądami na świat i życie, był głęboko osadzony w tradycyjnej kulturze chłopskiej. Jednocześnie z żalem uświadamiamy sobie, że Jego śmierć zamknęła okres autentycznej, wywodzącej się z tradycji twórczości rzeźbiarskiej na Mazowszu.

Wanda Dowłaszewicz